

41

7

godio

„O! matko Polko.”

1939-1940 - 1941-1942 -
1943-1944 - 1945-1946 -
1947.

str. 165
wp

ska, pracowało w miastach moźnosca.
Dojazd był trudny, bo poczekać mi
zadnymy były z Alrozech.

Trzeba było dojechać cieżarówką
do Nętużyna, a dalej przechoź.

Do tej pory byłowaliśmy z dala
na dzień, serce trzeba było obej-
nieć się za sławosć życia.

Nie mi mieliśmy, życia, dostojnie
trzeba zacząć od początku,

Tola porzła sama szukać śladów
Crestawa na Czerwikowie.

Na Mostyżnińskiej, koto komendy St. H.
było dwio grobów (kryś i marcu
kshumowana) w istocie nie zwała-
zła,

Tolac, z powrotem ul. Okrężna,
w ogródku koto wille, zobaczyła
że dzieci ubierają kawałkami z małym
grob, zapytala, czy to grob? -

To powstańca, my codzień

przynosiemy mu kwiaty. - "

Podosta bliżej, przeczytała imię
i nazwisko Crestawa.

Była ekshumacja. To było ciężkie
przejście dla nas.

Protokulantka Karcowista, że tuła
Crestwa go w stron, kądnych papie-
rów nie było (co Tola udziwilo) opowie-
to w bibliotece nazwiska i daty uro-
dzenia.

Znowu, tak jak że imię i imię, Todor,
karakterysta z drugiej karty naszego
życia.

Meisła nas w lokalu 11 osób. - **29**

Jeżeli mi ma gorznych awantur, to mi
dalego, że jesteśmy inteligenci,
o nie - tylko, że wszyscy są z naszym
obozem czy wygnaniem i krobili os-
wieszczeni. - Ale wszyscy jesteśmy
z potocznymi. Każdy chce dla
siebie, uwaga, że do mu z należą.